

06.08.2016 poranne Życie kościoła na ziemi

06.08.2016 poranne:

Życie Kościoła na ziemi

Chciałbym, abyśmy dzisiaj mogli rozmawiać o życiu Kościoła na ziemi, jak Kościół ma żyć na ziemi, żeby bezpiecznie dotrzeć do wieczności z Bogiem. Wiemy jak w nas, w Kościele mamy funkcjonować, jak mamy budować się, jak mamy wzrastać, mówiliśmy wiele o tym.

Dzisiaj chciałbym, abyśmy mówili, a bardziej jeszcze Pan Jezus chce, abyśmy mówili o tym, jak On chce, żeby jego Oblubienica przeszła swoją ziemską historię nieskażona przez ten świat, aby mogła taka dotrzeć do dnia, kiedy On wróci, żeby mógł się z nami spotkać i zabrać nas na wieczność do siebie. Jego interesuje każda chwila nasza spędzona na ziemi. Jemu nie jest obojętne jak my żyjemy, Jemu zależy na nas, bardzo Mu zależy, udowodnił to idąc na krzyż.

W Pierwszym Liście do Koryntian, w 2 rozdziale, czytamy 12 wiersz. Bardzo ważna informacja dla nas.

„A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, Który jest z Boga, abyśmy wiedzieli czym nas Bóg łaskawie obdarzył”.

Rozumiecie, kiedy się urodziliśmy, urodziliśmy się w duchu tego świata i nasze zmysły, nasze dążenia i pragnienia kierowały się w kierunku świata. Już jako mali chłopcy czy dziewczynki, mieliśmy pomysły światowe, były pragnienia światowe i działania światowe, podkradanie sobie jakichś rzeczy, okłamywanie się, żeby coś tam osiągnąć, do czegoś dotrzeć.

Duch tego świata przenikał nas i w duchu tego świata urosliśmy, mieliśmy różne pomysły jak sobie w życiu na ziemi poradzimy, czego się nie dorobimy, co jeszcze będziemy mieli, nie myśląc w ogóle o tym jaki jest kres człowieka. Duch tego świata nie zajmuje się tymi sprawami. On zajmuje się tym, co tam będziesz mieć w swoim życiu, jak to osiągnąć, w jaki sposób. A my dostaliśmy już innego Ducha, ze świadomością kresu tej ziemi, ze świadomością, że ta ziemia ma wyliczony okres funkcjonowania i ona się skończy.

Rozumiecie, gdyby nie Duch Boży, nigdy byśmy nie mieli tego w głowie. Rozumiecie, pokolenia za pokoleniami umierają, a następne robią dokładnie to samo i jeszcze gorzej. Duch tego świata przenika to ciało i wlecze tych ludzi za sobą. Oni tracą całe swoje życie, potrafią zdrowie stracić, wszystko, żeby się dorobić, coś osiągnąć. Potem umierają zostawiając to, albo chorują i nie mogą dalej z tego korzystać, albo popełniają samobójstwa.

Duch tego świata nie jest dobry dla człowieka. Duch Boży jest Dobry, to On wyrywa nas z duchowości tego świata. Ten Duch jest przeciwko naszemu ciału, które poznało życie według ducha tego świata, po to, żeby nasze ciało należało do Boga, Który nas stworzył, aby było Jego świątynią już tu na ziemi. Dlatego Pan Jezus bardzo chce z Ojcem mieszkać w nas i powiedział, że jeśli będziemy wypełniać Jego rozkazy, to On z Ojcem będzie w nas mieszkał. To jest bardzo ważna sprawa dla mnie i dla ciebie jako Kościoła, żebyśmy mogli przejść przez te ziemskie doświadczenia i nie byli oddzieleni od Ojca i Syna. Tu nieustannie czyha na nas oddzielenie. Można powiedzieć, że co krok to przepaść. Jeśli to nie będzie Syn Boży, to na pewno wpadasz w ten dół, może tak głęboki, że już nigdy z niego nie wyjdiesz.

Na tej ziemi wszystkim dzieciom Bożym grożą niebezpieczeństwa. Tylko czujność i trzeźwość w Panu może nam pozwolić trwać w Chrystusie, w Chrystusie chodźmy, bo tylko w Chrystusie nie wpadniemy w doły przygotowane przez diabła. Duch tego świata jest przewrotny, chytry, przebiegły i umiętny, aby prowadzić ludzi na manowce, żeby oni dochodzili do kresu swojego życia żyjąc nadal w grzechach swoich.

W Ewangelii Jana, w 17 rozdziale, czytamy od 6 wiersza.

Wracamy nie raz do tej modlitwy Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyż On to bardzo mocno w tej modlitwie wyraził.

„Objawiłem Imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Mnie ich dałeś i strzegli Słowa Twojego”.

Czytaliśmy już wcześniej i mówiliśmy, że byliśmy przeznaczeni już przed założeniem świata na to, aby być świętymi dziećmi Boga. Tak samo jak Jezus był przeznaczony na to, by stać się pierwszym, w Którym my staniemy się dziećmi Boga.

Widzicie, całe to doświadczenie polega na tym, że diabeł chce koniecznie, żeby ci, którzy uwierzyli w Boga, stali się pijani z powodu rzeczy, które zakłócają trzeźwość modlitwy. Rozumiecie, kiedy człowiek wypije alkohol, kręci mu się w głowie, pije więcej i więcej, w końcu traci rozum, traci świadomość, leży gdzieś w kałuży jak świnia i nie wie co ze sobą zrobić. Diabeł inne ma sposoby na to, żeby chrześcijaninowi czy chrześcijance zakręciło się w głowie. To nie musi być alkohol, to jest pożądlivość. Od pożądlivości wierzącym ludziom kręci się w głowie. Oni tracą świadomość tego, gdzie zmierzają i powoli zaczynają zostawiać Chrystusa, tak samo jak Judaszowi zakręciło się w głowie i sprzedał swoje pierworództwo, sprzedał bycie apostołem, sprzedał bycie tym, który był przy Jezusie. Za co sprzedał? To nie ilość pieniędzy zawróciła mu w głowie. Jak to się stało, że ten człowiek w ogóle o tym myślał, aby zdradzić Jezusa. Podkrażał pieniądze, w Piśmie jest o tym napisane. Miał już w swojej głowie to co było fundamentem zdrady, a była nią pożądlivość.

„Teraz poznali, że wszystko co mi dałeś od Ciebie pochodzi, albowiem dałem im Słowa, które mi dałeś i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem i uwierzyli, że Mnie posłałeś. Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których Mi dałeś, ponieważ oni są Twoi. I wszystko Moje jest Twoje, a Twoje jest Moje i uwielbiony jestem w nich. Już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do Ciebie idę.

Ojcie Święty zachowaj w imieniu Twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno jak My.”

Moglibyśmy spojrzeć w serce Jezusa, kiedy tak się modlił. Tam była święta miłość do mnie i do ciebie. On wiedział, że idzie do Ojca, ale Kościół zostaje na ziemi i Kościół będzie musiał przechodzić przez te wszystkie przeciwności, przez te wszystkie pożądliwości, przez te wszystkie pokuszenia. Jak bardzo mu zależy, żebyśmy przeszli nie zanieczyszczeni, żebyśmy się nie zanieczyścili, ale byli czysti od tego świata. Nie wystarczy być tylko blisko siebie, trzeba jeszcze pilnować siebie przed tym, co ten świat nam oferuje, z czym ten świat do nas przychodzi. Widzimy, że ten świat coraz więcej może zaoferować ludziom, coraz więcej różnych rzeczy, które mogą wywołać zawrót głowy i człowiekowi pomyłać się kierunki i człowiek zwiąże swoje serce z czymś innym niż chce Pan.

Dlatego musimy o tym pamiętać nieustannie, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy, co chcemy osiągnąć i kto po nas wróci. Musimy o tym pamiętać nieustannie. Gdy tylko człowiek o tym zapomina, od razu widzimy co się z człowiekiem dzieje.

W Pierwszym Liście do Tymoteusza, 1 rozdział od 15 do 17 wiersza.

„Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy. Ale dlatego miłosierdzia dostałem, aby na mnie pierwszym Jezus Chrystus okazał wszelką cierpliwość dla przykładu tym, którzy mają Weń uwierzyć ku żywotowi wiecznemu. A Królowi wieków, nieśmiertelnemu Bogu, niewidzialnemu, Jedynemu Bogu niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen”.

Prawdziwa to mowa, Chrystus przyszedł zbawić nas od grzechów tego świata, uwolnić nas od zniewolenia tym światem. Nasze wejrzenie musi być już inne, nasz umysł jest zmieniony. My myślimy innymi kategoriami, kiedy idziemy każdego dnia przez to ziemskie życie. Wiemy co potrzebujemy, żeby dotrzeć do wieczności, a czego nie możemy wziąć, bo nam to na pewno będzie chciało przeszkodzić wejść do wieczności. A więc uczymy się wybierać dobro, a odrzucać zło, bo chcemy tam dotrzeć. Wiemy, że ta wieczność istnieje. Wiemy, że Chrystus poszedł przygotować nam miejsce i wróci po nas. To nie jest dla nas tylko w Biblii zapisane, to jest rzeczywistość naszego codziennego myślenia. Oblubienica nie może inaczej myśleć, bo na pewno zgubiłaby się w tym świecie.

W naszych umysłach, w sercu musi panować Chrystus. To jest bardzo ważna rzecz! Łatwo się tu zgubić, a ciężko nieraz się odnaleźć. Diabeł wie, co ci się może spodobać. On jest lepszy od tych wszystkich badaczy, którzy sprawdzają rynek i patrzą co rzucić, żeby ludzie to szybko kupili. On jeszcze lepiej penetruje sposób myślenia, postępowania i szuka sposobu, jak zwieść ciebie czy mnie.

Pamiętacie, jak przyszedł do Jezusa Chrystusa? On nie miał już innego wyjścia, jak tylko wszystko postawić przed Jezusem, wszystko! Nie tak jak nam coś tam, jakąś część z tego. On przed naszym Panem postawił całą chwałę tego swojego zepsutego świata i Jezus po tym podeptał jak po śmieciach i poszedł zbawić nas od tego wszystkiego, co diabeł oferuje.

Na Jezusa, diabeł wyszedł z wszystkim, co tylko posiadał. Na mnie i na ciebie, gdyby zastosował wszystko, nie dalibyśmy rady, padlibyśmy od razu. Dlatego Bóg nie dopuszcza więcej niż moglibyśmy znieść i diabeł

może nam oferować w pewnym zakresie swoich możliwości, a i to widzicie, że już to jest dla nas niebezpiecznym kuszeniem. Tylko pewien zakres pokuszeń a już jest niebezpieczny.

Pan Bóg potrafi sobie poradzić z nami prowadząc nas przez ten świat. Apostoł Paweł mówi: potrafił sobie poradzić ze mną, będzie umiał sobie poradzić z każdym, tak jak ja żyłem, mało kto żył, żeby w ten sposób stanąć przeciwko Kościołowi, mordować, wywlekać, tak nienawidzić Jezusa. A jednakże On mnie zbawił i uratował.

Widzimy, że mamy doświadczenie i musimy sobie w tym doświadczeniu, jako Kościół poradzić, a to nie jest łatwe doświadczenie.

Pierwszy List Jana, 3 rozdział.

„Patrzcie jaką miłość darował nam Ojciec, abyśmy zostali nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna....”

Dlatego świat nas nie zna, bo jesteśmy dziećmi Boga i to nas odróżnia od świata. Gdybyśmy nie byli dziećmi Boga, nadal bylibyśmy dziećmi tego świata, dziećmi diabła, bylibyśmy jak ten świat. A więc ten świat znałby nas. Z chwilą, kiedy urodziliśmy się z Boga, staliśmy się dziećmi Boga. Pamiętacie 2 List Piotra, prawda? Bóg obdarzył nas duchowym swoim obdarzeniem, duchowym bogactwem, abyśmy Jego naturę w sobie mieli, aby ta Jego natura pomogła nam uniknąć świata zła, i pożądliwości, która jest w tym świecie zła.

A więc Bóg obdarza nas Swoją naturą, wszystkie Swoje dzieci, czy synów, czy córki obdarza Swoją naturą, bo Bóg nie jest podległy pokuszeniom. Dopóki my przyjmujemy naturę Boga i w niej chcemy żyć na tej ziemi, te pokuszenia nas mijają, odbijają się od naszego Boga. Ale z chwilą, kiedy diabłu uda się, żebyśmy sami zaczęli myśleć i dumać, co by nam się tutaj przydało, to już ma szansę nas pociągnąć w jakimś kierunku. Albo w tym, albo w jakimś innym, w zależności od tego, co się tobie, w tym świecie, podoba. W odpowiednim momencie on przyjdzie, będzie czekał. On umie czekać na odpowiedni moment, żeby w odpowiednim momencie uderzyć, żeby to największy efekt dało. Niektórzy mają to po jakiejś kłótni, niektórzy „o, nie mam co z czasem zrobić”. W różny sposób.

Diabeł czeka na taki moment, w którym jesteś najsłabszy, czy najsłabsza, żeby dopiero wtedy uderzyć. On nie uderza kiedy jesteś silny, pełen modlitwy, pełen stanowczości chodzenia za Bogiem, bo wie że nic nie zrobi w tym momencie. Musi gdzieś znaleźć moment, w którym będziesz słabszy czy słabsza, gdzie sobie może odpuścisz to swoje chrześcijańskie życie, gdzie zainteresuje cię, zafrapuje jakąś małą rzeczą, za którą pójdziesz, a później większą i większą, i nagle znikasz, bo on próbuje cię całkiem ograbić z życia z Bogiem, zamieniając je w religijne życie bez Boga.

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czym będziemy, lecz wiemy, że gdy się objawi będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada oczyszcza się, tak jak On jest czysty”.

A więc nie jest to tak, że świat jest tak silny, że my po prostu musimy drzeć cały czas. Nie, ale nie

możemy ryzykować, bawiąc się tym światem. Bóg na to nam nie pozwala. Mamy wiedzieć: ten świat został pokonany przez naszego Pana. Pan Jezus wygrał na krzyżu Golgoty. Władca tego świata przegrał, został rozbrojony. Ale Pan nie pozwala nam lekceważyć tego wroga, który czyha na nas z różnymi rzeczami.

Ilu wierzących ludzi jest dzisiaj w stanie bardzo złym. Opuścili sobie gdzieś życie Chrystusowe, życie Kościoła, życie według standardów ustalonych przez Pana Jezusa i stan się pogarsza. Diabeł obrobi odpowiednio, nawrzuca różnych pomysłów, myśli. Odsunie od wzniosłego myślenia o Bogu, a zajmie sprawami ziemskimi. Tak jak Paweł mówi w Liście do Filipian „o tych, o których wam kiedyś mówiłem, dzisiaj muszę mówić z płaczem, dołączyli do wrogów krzyża Jezusa Chrystusa, bo zaczęli myśleć o tym, co ziemskie, zagubiając myślenie o tym, co niebiańskie. Lecz nasza ojczyzna - Paweł tam mówił do Kościoła - jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy Jezusa Chrystusa, Który przyjdzie, aby wziąć nas do Siebie”. Apostołowie nieustannie przypominali Kościołowi o tym: „Pamiętajcie, ten świat został pokonany, władca tego świata został rozbrojony, ale to wcale nie pozwala nam na to, żebyśmy zlekceważyli ten świat z jego pożądlivościami”. Dopóki żyjemy w tym ciełe jesteśmy narażeni na przypomnienie sobie jak smakuje grzech, przez niechęć do odparcia ataku powrotu do grzechu i następnie opuszczenia tego grzechu ponownie. Można stać się niewolnikiem diabła z powrotem.

Wielu tak stało się niewolnikami diabła i dzisiaj nie potrafią już żyć tak, jak powinny żyć Boże dzieci: wzniosłe, uroczyście, w chwale Boga. Myśli Boże zostały oddzielone przez przyjmowanie pojawiających się myśli złych i kąśliwych. Coraz bardziej człowiek schodzi w stronę tego, jak myśli diabeł, a oddala się od tego jak myśli Chrystus. I diabeł często wtedy człowieka pociesza, że nie jest źle, że jest dobrze. Gdy nie myślimy już myślami Chrystusa, to już jest źle. Kiedy nie myślimy o tym, co w górze, lecz złączymy serce z tym, co na ziemi, zaczyna się tragedia dołączenia do wrogów krzyża Chrystusowego.

Mamy świadomość, że niebo i ziemia i dzieła ludzkie, które są tutaj, zginą. Wszystko co zbudowali ludzie na tej ziemi, bez względu na to czy grzeszni, czy święci, zginie. Nic z tego nie przejdzie dalej. Skoro wiemy, że to wszystko ma zginąć, jak powinniśmy żyć? Zachowując siebie od rzeczy tego świata, w wolności, będąc zawsze ludźmi wolnymi, żeby nic nas nie krępowało z tym światem, prawda? Kiedy zobaczę, że coś mnie krępuje ze światem, muszę to odciąć przez krzyż. Nie chcę być skrępowanym przez ten świat, nie chcę zginąć z tym światem, bo wiem, że mam być wolnym. Tak, jak Słowo Boże mówi: jesteście wolni w Chrystusie, ale nie pobbłażajcie temu ciału, gdyż ono może wam odebrać tą wolność i sprowadzić do niewoli.

Pamiętajcie po co jesteście powołani, dla kogo jesteście powołani. Co powinniśmy robić najpierw i zawsze o to dbać: o przynależność do Pana Jezusa Chrystusa, Który nas wykupił własną Krwią. Dlatego Jezus mówi, że miłuje każdego, który uznał siebie za umarłego dla świata, a żywego dla Niego, aby nie żyć już dla siebie samego czy siebie samej, ale dla Pana Jezusa Chrystusa.

My, ludzie żyjący na ziemi, byliśmy skazani na zagładę. Wszyscy byliśmy skazańcami. Gdyby Bóg przed założeniem świata nie podjął decyzji, że będzie chciał iluś ludzi uratować z tej ziemi, pozostalibyśmy wszyscy w tragedii idąc ku zniszczeniu ziemi, bo nie było jak stąd uciec. Bóg posłał nam drogę zbawienia, o tej drodze mówiliśmy. Jedynej drodze, przez którą można uciec od zagłady tej ziemi, to jest Jezus Chrystus.

Jak więc powinniśmy się trzymać tej drogi umiłowani, jak? Niektórzy mówią „rękami i nogami”, na pewno, ale ja myślę, że jeszcze bardziej wiarą. Wiarą, która zwycięża świat z jego pożądlivościami. Nawet nasze ręce i nogi są za słabe, żeby się trzymać, diabeł nam coś do ust poda i tak nas ogłupi.

Musimy więc trzymać się, pilnować się Pana, aby nie zgubić się. Jest to jedyna droga, rozumiecie? To wiara mówi tobie i mnie. Jest jedna droga, trzymaj się tej drogi. Kiedy człowiek schodzi w niewiarę, zobaczysz jak ten człowiek zaczyna mieszać swoje uczucia ze światem, z życiem, sposobem życia świata. Nie, że pójdzie w świat, zacznie mieszać z duchem tego świata swoje życie. Uwaga jego zacznie bardziej skupiać się na ziemskich rzeczach niż na niebiańskich. To jest duch tego świata. To nie zależy ile masz, tylko gdzie się skupiasz, gdzie jest twój umysł, w czym jest twoje serce. I o to tu chodzi. Możesz być bogatym człowiekiem i być chrześcijaninem. A możesz być biednym i nie będziesz umiał być chrześcijaninem, bo ta biedota będzie ciebie stale udęczać i niszczyć cię i będziesz stale narzekać na to. Ale znowu ten bogaty też ma trudność, bo Słowo Boże mówi, że łatwiej wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. Ale kto to jest bogaty? Wielu mniema o sobie, że są bogaci, ale gdzie tam są bogaci. Abraham, to był bogaty człowiek. Nie wiem ile miał wielbłądów, na pewno bardzo dużo, i innych stworzonek, był bardzo bogaty. Job był bogaty. I oni potrafili należeć do Boga, to im nie zasłoniło oczu, nie zamknęło im zmysłów, szanowali Boga ponad to wszystko.

Zachowanie Joba jest bardzo piękne: „Pan dał, Pan wziął, niech Imię Pańskie będzie uwielbione”. On to łączył z Bogiem. Jeśli Bóg dał - chwała Bogu, zabrał - też chwała Bogu. Do Niego to należy, ja jestem tylko od tego, żeby tym się zajmować. Wtedy człowiek jest wolny i nie jest połączony z ziemskimi rzeczami.

Mamy więc świadomość Kościele, że ten świat ginie każdego dnia, żeby niczym nie być związani z tym światem. Stąd były Słowa: nie bądź dłużnikiem tego świata, nie bierz kredytów, nie wiąż się, nie łącz się z tymi rzeczami, ponieważ to stworzy niebezpieczeństwo: Pan przychodzi, a ty jesteś dłużny coś temu światu - nie możesz pójść do wieczności.

Słowo Boże mówi, że kiedy ręczyłeś za obcego, nie zaśnij dopóki się z tego nie uwolnisz, bo może nadejść kres twojego życia i wtedy będzie po tobie, bo zabiorą ci wszystko.

Bóg uczy nas żyć według możliwości jakie On nam daje, abyśmy nie poszli po nic do tego świata, żebyśmy nie łączyli się z duchem tego świata, przez jego możliwości, przez jego sposób rozwoju.

Ten świat ginie, jest coraz bliżej swojej zagłady i musimy o tym nieustannie pamiętać, abyśmy nawzajem mieli świadomość różnicy między wiecznością a przemijaniem. Mamy żyć pośród tego świata. Jezus mówił "Ojczcie, oni tu zostaną, ale oni potrzebują pomocy, aby ten świat ich nie skaził". Potrzebujemy nieustannie Bożej pomocy.

Pierwszy List do Koryntian, 11 rozdział, 32 wiersz.

„Gdy zaś jesteście sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni”.

Jeśli sąd Pana Jezusa jest nad nami i On karci nas i wychowuje, to dlatego właśnie, żebyśmy nie zginęli z tym światem, bo nas miłuje i chce mieć nas na wieczność. Kogo Pan miłuje tego też karci i smaga. On nie chce, żebyśmy uwikłali się w rzeczy tego świata. On chce, żebyśmy wolni byli. Nie raz dziecko Boże podejmowało decyzje, które ten świat oceniłby za głupie. Traciliśmy łatwe pieniądze, bo za nimi szedł

grzech. Woleliśmy zrezygnować z tych łatwych pieniędzy niż zgrzeszyć, bo wiemy że grzech połączy nas z tym światem, a my wolimy być połączeni z Chrystusem. Wolimy mieć mniej, ale z Panem, niż więcej z diabłem, żeby się nie związać z wrogiem.

Temat, o którym dzisiaj mówię jest rozległy, nie wiem na ile uda mi się zmieścić to w tym poranku, gdyż wiele zagrożeń stoi nam na drodze, z którymi musimy umieć sobie poradzić. Jest to bardzo ważne dla mnie i dla ciebie.

W Pierwszym Liście do Koryntian, w 7 rozdziale, 31 wiersz.

„A ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali. Przemija bowiem kształt tego świata”.

O co tu chodzi? Abyśmy nigdy serca nie włożyli w to, co mamy. Możemy używać dla Pana, dla Jego chwały, bo wszystko mamy czynić dla Pana, ale nigdy nie złączyć serca z tym. Nigdy nie zacząć chodzić koło tego, jakby to był jakiś skarb, ale być wolnymi w umyśle, być umysłowo wolnymi ludźmi. Jeśli w umyśle powstanie myśl i zachwycanie się jakimiś rzeczami produkowanymi w tym świecie, to za tą myślą już stoi diabeł. On chce, żebyśmy się zachwycili czymś z tego świata.

Wiesz ta farba taka wspaniała, a ten samochód, a ta praca itd. Rozumiecie, czasami człowiek za diabłem idąc, próbuje chwalić coś tak, jakby nie wiadomo co to było, a zapomina chwalić Pana Jezusa. Nie umie już chwalić Pana. „To jest tak dobre, to jest tak pożyteczne, bez tego nie możesz żyć, musisz to mieć”. A bez kogo nie możesz żyć? Rozumiecie? Czasami w takich powiedzonkach, diabeł umieszcza swoje zwiedzenie: „to ci jest bardzo potrzebne”. Bardzo jest nam potrzebny Chrystus, każdego dnia. Tamto może być, możemy to użyć, ale nie może tak być, że choćby nie wiadomo co musimy to mieć. To zależy od tego na ile to w tej służbie, którą mamy wyznaczoną, będzie nam przydatne. To nie jest tak, jak wśród dzieci, jak jeden coś ma, to wszyscy muszą to mieć, bo jak może być inaczej. Jeśli ten ktoś ma i używa to dla Pana, dla Jego chwały i to nie gubi tego człowieka, niech to ma, ale drugi może zginąć przy tym i zgubić się.

Musimy uważnie używać tego świata, jak byśmy go nie używali, nie mając serca złączonego z tymi rzeczami. Ułatwiają to, że możemy dzisiaj coś komuś wysłać, coś biblijnego dać ludziom do posłuchania, czy do obejrzenia. Chwała Bogu! Ale to nie jest nasze serce, nie łączymy z tym serca, że to zbawi ludzi, nie. Zbawi Chrystus. To może być tylko jakaś pomoc. Ludzie mogą po tym przejść obok i w ogóle na to nie zwrócić uwagi. My wiemy, że to nie zbawi ich, to tylko może pociągnąć ich myśl do Chrystusa. Chodzi nam o Chrystusa a nie o to „o, jakie jest piękne”. Piękne nie ma znaczenia, w świecie robią piękniejsze rzeczy. Chodzi o to, czy to pociągnie kogoś do Chrystusa. O to nam chodzi, nie żeby komuś zająć czas jakimiś, tak zwanymi chrześcijańskimi rzeczami, religijnymi. Powstaje wiele religijnych filmów, które od razu trzeba wyrzucić do kosza, bo to tylko „zajmowacze” czasu. Może dadzą coś komuś w świecie i poruszą kogoś i poruszą umysł, żeby szukać Pana, ale dzieci Boże już tego nie potrzebują. Potrzebujemy coś, co jest treściwe i potrzebne na ten czas, aby umysły i serca nasze kierowały się wzwyż do Chrystusa, abyśmy nabierali coraz więcej świadomości: świat przemija, a Kościół trwa na wieczność, będę zawsze w Kościele, który idzie na wieczność do Tego, Który poszedł tam przygotować nam miejsce.

A więc moje miejsce dzisiaj jest: być częścią Ciała Chrystusa Jezusa na ziemi i wypełniać zadania, które

on ma dla mnie wyznaczone i dla ciebie też, unikając skażenia, które niesie w sobie ten świat. Jeżeli przyjmiesz skażenie, wtedy twoja służba też się skażona i niesie ze sobą skażenie, co też słyszymy w wypowiedziach ludzkich.

Mamy używać tak, jakbyśmy nie używali. W 10 rozdziale tego pierwszego listu do Koryntian jest takie ostrzeżenie. Przyszło to na Izraela, który wyszedł z Egiptu, a potem zaczęli poddawać się różnym pożądlivościom ciała.

„Usiadł lud, aby jeść i poć i wstali aby się bawić. Nie oddawajmy się też wszeteczeństwu jak niektórzy z nich oddawali się wszeteczeństwu i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące. Ani nie kuśmy Pana, jak niektórzy z nich kusili od węzów poginęli. Ani nie szemrajcie jak niektórzy z nich szemrali i poginęli z ręki niszczyciela. A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”.

Abyśmy tych rzeczy nie pożąдали, abyśmy za nimi nie chodzili, aby serce nasze było wolne, spokojne, abyśmy chwalili Pana i cieszyli się zawsze Nim. Kiedy chcielibyśmy sobie coś tam w świecie więcej pokombinować, czy mielibyśmy różne pomysły bardziej połączone ze światem, musimy wiedzieć, że w 4 rozdziale 2 Listu do Koryntian jest napisane tak.

„A jeśli nawet Ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło Ewangelii o chwale Chrystusa, Który jest obrazem Boga”.

A więc diabeł, władca tego świata ciemności, on zaślepia umysły swoich poddanych, a więc i chrześcijanin i chrześcijanka mogą mieć też zaślepiiony umysł jeśli będą skrecać w jego kierunku. On potrafi zaślepić umysł. Później ludzie jakby zupełnie stracili świadomość Boga, a wcześniej mieli taką potężną, trzymali się Pana, pilnowali się, chodzili z Nim, należeli do Niego, a później już im obojętne czy będą, czy nie będą, mówią „my już jesteśmy zbawieni”. Opowiadają jakieś dziwne rzeczy, jakby im ktoś umysł zakłócił.

Zdajesz sobie sprawę, że Biblia mówi dokładnie w ten sposób, a oni mówią zupełnie inaczej a wcześniej byli zupełnie innymi ludźmi. Musieli pójść tam, gdzie jest ten, który zaślepia umysły i stąd mają później zakłócenia myślowe. Gdzie? Sami wiedzą gdzie to było, w którym miejscu to było, gdzie poszli za tym, aby diabeł zaczął im to wszystko mieszać, dawać różne pomysły na życie. Później widzisz, że oni są już zadowoleni sami z siebie. A życie Jezusa zanika w nich.

Pierwszy List Jana, 5 rozdział, 19 wiersz.

„My wiemy, że z Boga jesteśmy, a cały świat tkwi w złem”.

Cały świat tkwi w złem, my wiemy o tym, tak? Co będziemy próbować, skoro wiemy o tym. Więc nasz sposób myślenia jest taki: „Panie jesteśmy tylko chwilę na ziemi, pomóż nam przejść przez ten świat w taki sposób, abyśmy zawsze mogli użyć tego co tu jest ku Twojej chwale, ku uratowaniu kogoś. Pomóż nam nie stracić celu, który nam dałeś rodząc nas, jako swoje dzieci”.

Pilnuj tego bracie, siostró więcej niż wszystkiego innego. Pilnuj tego urodzenia i świadomości Boga w swoim codziennym życiu, aby zawsze być szczęśliwym w Chrystusie i nigdy nie sprzedać szczęścia Chrystusowego za przemijające, złudne szczęście diabła, z którym on przychodzi do człowieka i człowiek czuje się wtedy tak dobrze. Ale sprzedajesz to, co wieczne za to co tak dobre wydaje się, dokonuje się w życiu.

Musimy się więc pilnować, chodzi o ostrożność, o trzeźwość. W 4 rozdziale Pierwszego Listu Jana.

„Umiłowani nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść i teraz już jest na świecie. Wy z Boga jesteście dzieci i wy ich zwyciężyliście, gdyż Ten, Który jest w was większy jest aniżeli ten, który jest na świecie”.

Słowo Boże mówi: Ducha nie gaśmy. Nie zasmucajmy Ducha Bożego, Tego Który większy jest od ducha tego świata i wie, jak prowadzić dzieci Boże do wieczności.

Wiecie, to jest bardzo ważna rzecz. Wiele dzieci Bożych jest mało ostrożnych, za mało trzeźwych, za mało uważnych i za mało kontrolujących. Musimy lepiej kontrolować niż celnik na granicy, co ma przejść przez nasze oczy, uszy do nas, do środka. Musimy kontrolować to i wiedzieć, ponieważ wróg będzie na pewno próbował nam coś wrzucić. A jeśli mu się uda, to przynajmniej zabierze nam jakiś czas z Chrystusem, a jak dalej dopuścimy to zło, to może być jeszcze gorzej.

Widzimy, że świat jest niebezpieczny tylko wtedy, kiedy my tracimy miłość do Chrystusa. Kiedy zaczynamy się rozglądać za czymś z tego świata, bo wtedy czegoś potrzeba człowiekowi. Człowiek tak siedzi i myśli: czegoś mi tu potrzeba, już mi czegoś brak. A Słowo Boże mówi, że kiedy masz Chrystusa, masz wszystko. Ale człowiek tak siedzi i myśli: czegoś mi tu brak? No to już diabeł będzie chciał ci coś dać, bo jeśli ci czegoś brak, to jest już myśl od diabła. „A może obejrzysz sobie to, a może tamto, a może poczytasz sobie jakąś dziwną rzecz”. Wtedy wróg próbuje dostać się z czymś jeszcze, z czymś następnym.

A więc bóg tego świata próbuje zaślepić umysły, lepiej do niego nie chodzić, lepiej nie próbować czy uda się mu zaślepić mi też. Uda się. Z każdym z nas może to zrobić, jeśli pójdziemy w jego kierunku. Ale jeśli będziemy trwać w Chrystusie, nie jest w stanie tego zrobić.

Słowo Boże nawet mówi, żebyśmy mieli trzeźwy umysł, żeby móc się modlić, wiedzieć o co się modlić do Boga. Ludzie się modlą o zdrowie, o lepsze mieszkanie, rozumiecie, zaczynają z ziemskimi rzeczami łączyć swoje modlitwy, a później narzekają, że Bóg nie wysłuchuje: zdrowia mi nie dał, tamtego mi nie dał, tu coś mi się nie powiodło. Tak cały czas łączą to z ziemią, widać jak zostali zwiedzeni, zamiast z niebiańskimi rzeczami to połączyć. Mówiliśmy o tym Kościele, prawda, czego mamy pragnąć w duchowych wymiarach, jako Kościół, jako Ciało Chrystusa, co ma na nas spływać.

Interesuje was ten temat? Jest taki trochę niebezpieczny. Ale dopóki tu żyjemy, mamy tą próbę. Lepiej byłoby nam odejść i zakończyć ten bieg i już więcej nie mieć tych doświadczeń, nie mieć tych wyborów, jeśli dzisiaj mamy wszystko czyste. Ale jeśli dzisiaj mamy chociaż jedną nitkę połączenia ze światem, to nie puści, będzie trzymać. Musimy być wolni tak, jak Chrystus był wolny. Musimy się uwalniać. Idąc w tej

pielgrzymce musimy widzieć co nas jeszcze w zły sposób łączy z tym światem i uwalniać się z tego. To jest nasz czas, wyswobadzać się z rzeczy, które krępują i powodują, że jesteśmy takimi dziwnymi chrześcijanami. Stale znękani, chodzący jakby pobici, nie wiadomo o co chodzi. Chrześcijaństwo przecież powinno być w świętości wdzięcznie szczęśliwe, chociaż nadal trwające w doświadczeniach i w przeciwnościach.

Pierwszy List Piotra, 1 rozdział, 18 i 19 wiersz.

Przypomnijmy sobie może cenę, za jaką zostaliśmy wykupieni z tego świata, żeby pamiętać jaką cenę musiał ktoś zapłacić, żeby nas wykupić z tego świata, żeby nas wyrwać z tego świata.

„Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego przez ojców wam przekazanego, lecz drogą Krwią Chrystusa jako Baranka niewinnego i nieskalanego”.

Wykupieni Krwią Chrystusa, najwyższa cena po to, żeby nas oddzielić od władzy diabła. Po co mamy patrzeć co w tym świecie jeszcze może być. Wszystko nam wolno, to jest piękne! Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Jeśli potrzebuję tego, będę z tego korzystał, a jeśli nie, to nie, bo po co? Zbieractwo w chrześcijaństwie jest bardzo niewskazane. Kolekcjonerstwo również. Budowanie swoich oczu „o, jaką kolekcję ładną już mam ułożoną”, zakłóca myślenie, bo później zrobimy to samo co Hiskiasz, kiedy przyjdą ci z obcych, pokażemy im naszą kolekcję, zamiast powiedzieć o naszym Chrystusie. Przyjdzie prorok i powie: „co byli u ciebie? No byli. Co im pokazałeś? No wszystko co mam. A mówiłeś coś o Chrystusie? O, nie było czasu. No to będziesz miał kłopot”.

Widzicie, to jest nasze doświadczenie. Jeśli zwiążemy z czymś serce, rozumiecie? Co mamy w sercu tym się chwalimy, tym się chlubimy. Lepiej, żeby w sercu mieszkał Chrystus, żebyśmy się chlubili zawsze Chrystusem.

To jest bardzo ważne. Wykupieni za najwyższą cenę, nie wracajmy do błota tego świata ciemności, bo tylko raz Jezus umarł. Nie wracajmy, nie szukajmy tam czegokolwiek. Pamiętajmy o tym. Wykupieni dlatego, że Bóg postanowił przed założeniem świata nas wykupić. Radujmy się zawsze, że uczynił to co chciał. Stwarzając tą ziemię, On zapisał nas w Księdze Żywych. Pan Jezus w Księdze Objawienia mówi, pamiętacie? „Zwycięzcy nie wykreślę z tej księgi”. Każdemu zwycięzcy, który wygra idąc po tej ziemi, nie skażąc się, oczyszczając się od jakiegokolwiek skażenia, Jezus mówi „Ja go nie wymażę z mojej Księgi Żywych i będzie ze Mną całą wieczność”.

Kiedy ta ziemia powstawała i niebo i to wszystko, Bóg zapisał w Księdze Żywych imiona Swoich dzieci. Mamy być wdzięczni Bogu nieustannie za to, że zapisał ciebie i mnie. Pamiętajmy, żebyśmy nie myśleli, że mamy jeszcze po coś wracać do tego świata i tracić czas, który został wykupiony dla Jego chwały w bzdurnych rzeczach, zabawach tego świata, kombinacjach tego świata, grach, filmach, nie wiadomo czym jeszcze, skoro możemy już żyć dla Jego chwały. Czego ci brak, skoro masz wszystko w Chrystusie?

To jest piękne! Wszystko co jest nam potrzebne do życia i pobożności dał nam w Chrystusie. Chwała Bogu! Masz Chrystusa, masz wszystko! Raduj się więc! A gdy diabeł przyjdzie i powie „no, czegoś ci chyba brak, byś mógł tak myśleć”. To miej w sobie tą decyzję: „idź precz diable, mam wszystko, niczego nie potrzebuję!”. Zaczniij Bogu wtedy śpiewać pieśń, oddawaj Mu chwałę, a zginie ta próba pociągnięcia

ciebie w złym kierunku. Siedzisz może w domu taki znużony/znużona i myślisz sobie „czym by zabawić ten swój umysł”. No, spróbuj, idź dalej, „zabawiaj” go Chrystusem, radując się Panem. Podnieś ręce i śpiewaj pieśni! Zobaczysz jak diabeł ucieknie! Ale jeśli pójdziesz za diabłem, zobaczysz jak przyjdzie do ciebie z jeszcze większą ilością pomysłów na życie zgodne z jego upodobaniami.

List do Kolosan, 2 rozdział. Pamiętajmy ta cena jest najwyższa, nie ma wyższej ceny. Szanuj Tego, Który ją zapłacił. Szanuj Tego Chrystusa i nie próbuj się uwikłać w rzeczach tego świata.

Czytamy 8 wiersz.

„Baczie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie, gdyż w Nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w Nim!”.

Wszystko już mamy w Chrystusie. A więc uważaj, żeby ktoś cię jakimiś bajkami nie zwiódł. Wiemy do czego dzisiaj namawia się chrześcijan, do jakich prób, żeby badali wszystko. „Przecież możesz badać wszystko”. Masz badać wszystko, czy masz badać to wszystko, co do ciebie chce dotrzeć? Masz badać to, co do ciebie chce dotrzeć, a nie wszystko co jest tu na tej ziemi! Już Salomon próbował wszystkiego i wiemy jak skończył. A ludzie mówią: „możesz badać wszystko, a wybierać tylko to, co dobre. Idź do diabła posiedź z nim trochę i zobacz”. Nie! Masz badać to, na co napotykasz, zło odrzucić, dobre przyjąć. Nie musisz szukać guza i później mówić co ci się stało. Szukaj szczęścia, aby przyjść i chwalić Pana.

A więc musimy uważać, żeby ktoś nas nie zwiódł jakimiś czczymi, urojonymi pomysłami na życie. Mówią: „może to zobaczymy, albo jakiś światowy film z nagimi kobietami i później będziemy dyskutować, bo przecież to nie jest kłopot dla chrześcijan patrzeć na to, oni są przecież wolni od zła. Rozumiecie? Diabeł chce naprawdę wciągać wielu chrześcijan w takie rzeczy i oni myślą: „my jesteśmy silni, nam nie groźna żadna sprawa”. Później widzimy ilu z nich siedzi w niewoli tych, według nich, niegroźnych rzeczy. Albo jakiś film z szykownymi kobietami, zaraz będzie nowy pomysł dla siostr.

Po co to nam, skoro mamy dany nam z łaski Boga piękny czas z Chrystusem? Mnie tam nie potrzeba nigdzie szukać jeszcze szczęścia po za Chrystusem. Mam Chrystusa, mam więc wszystkie wspaniałości jakie tylko mogę chcieć. Wszystko co najpiękniejsze mam w Chrystusie.

Wielu o tym człowieku, który chodzi z Chrystusem pomyśli sobie, że to jakiś dziwny człowiek, jakiś uwsteczniiony wobec sposobów życia tego świata. Ludzie biegają gdzieś tam czy tam, a on jakiś dziwny idzie zawsze jakoś inaczej. Po prostu nie musi tam biegać gdzie oni biegają, bo biegnie za Chrystusem.

Drugi List do Tymoteusza, 4 rozdział i 10 wiersz.

„Albowiem Demas mnie opuścił umiłowawszy świat doczesny i odszedł do Tesaloniki”. Co zrobił Demas? Umiłował świat doczesny i odszedł, opuścił służbę. Tak odchodzą ludzie od Boga, umiłowawszy świat doczesny, opuszczają służbę. Demas nie myślał, że odchodzi w przepaść. Demas myślał, że nie potrzeba żyć tak, jak mówi apostoł Paweł, można żyć w świecie i być zbawionym. A więc Demas spokojnie poszedł w świat. Dalej był wierzącym, ale już nie był zbawiony, świat go pochłoniął. Później Paweł to w Liście do

Filipian opisuje.

List Jakuba, 4 rozdział, 4 wiersz.

„Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga. Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”.

Jeśli kto staje się przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. Jeśli w duchowym wymiarze zaczynasz znajdować przyjemność bycia z ludźmi tego świata, w ich pożądliwościach, stajesz się wtedy wrogiem Boga.

Jezus powiedział, że mamy sobie zyskiwać przyjaciół z tego świata mamoną niegodziwości. Jeśli jest to możliwe, żeby oni zobaczyli, czy też widząc nasze życie, żeby chcieli przyjść do nas, chcieli poznać naszego Jezusa. Mamy dawać im szansę, żeby zechcieli być z nami i słuchać o naszym Jezusie. Ale nie możemy dać im szansy, żeby oni nas ściągnęli w kierunku duchowości tego świata.

Piotr pisze: nie bierzecie już udziału w tych ich zabawach, bo wy już nie należycie do ducha tego świata i oni mają wam to za złe. Ale my chcemy, żeby oni przyszli do nas i słuchali o Jezusie. My nie pójdziemy z powodu nich z powrotem w grzech, ale chcemy, żeby oni przyszli do Jezusa. A więc oni muszą odnaleźć w nas przyjaciół, którzy są gotowi, żeby ich uratować, tak jak Jezus był przyjacielem kogo? Grzeszników, celników, siedział z nimi. Inni mówili: "o, to przyjaciel grzeszników i celników, jak On z nimi tam siedzi. Ale po co Jezus z nimi siedział? Po to, żeby słuchać ich głupich kawałów? Nie, żeby im powiedzieć jak oni mogą się uratować, i się ratowali. Rozumiecie to?

Nie będziesz miał przyjaciela w świecie, który żyje w bezbożny sposób i chce, żebyś ty żył/żyła z nim w jego grzechach. Ale nie zostawisz jej w jej biedzie, czy jego. Będziesz chciał pociągnąć do Pana. Jeśli powiesz się, dobrze, jeśli nie, trudno, na siłę nie dasz rady. Nie zbawisz nikogo na siłę, ale chcesz uratować, chcesz pomóc. Chcesz, żeby kiedyś powiedział o tobie: wiesz, kiedy ja byłem w ślepotcie, ty byłeś moim przyjacielem, ty byłeś moją przyjaciółką. Ty nie poszedłeś w grzech, nie poszłaś w grzech, ale czekałeś, by mnie wydobyć z tego grzechu. Takim przyjacielem jest Bóg. Tak umiłował Bóg ten świat, że dał Swego Syna, ale nie stał się przez to przyjacielem ducha tego świata. Najpiękniejsza przyjaźń, to wiemy, o której Jezus powiedział" kiedy jedni za drugich jesteście gotowi życie poświęcić. To jest ta cenna, prawdziwa przyjaźń. Tamta przyjaźń w kierunku ludzi ze świata jest taka, żeby ich wydobyć z tego świata. My nie mamy więzi chrześcijańskiej przyjaźni z nimi, dopóki oni nie wyjdą z tego świata, ale okazujemy im przychyłność, żeby ich stamtąd wydobyć. Tak jak Bóg okazuje przychyłność, żeby wydobyć ludzi z tego świata. Tak nas wydobył przecież. Ale do prawdziwej przyjaźni dorastamy, kiedy w duchowych wymiarach stajemy się dziećmi Boga, dziećmi uratowanymi dla Jego chwały.

W Pierwszym Liście Jana, w drugim rozdziale 15 i 16 wierszu czytamy:

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko co jest na świecie, pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha życia nie jest z Ojca, ale ze świata i świat przemija wraz z pożądliwością swoją, ale kto pełni wolę Bożą trwa na wieki”.

Dzieci Boże pełnią wolę Bożą. A więc bądźmy dziećmi Boga Wszechmogącego w każdej sytuacji, w każdej chwili gdziekolwiek jesteśmy. Bądźmy dziećmi Boga pośród tego świata. Należmy do Boga z całego serca, myśli, duszy całym swoim życiem trwając w Chrystusie Jezusie, aby świat poznał, że On tutaj był. Wygrajmy z tym duchem pełnym pożądlivosti, pełnym chęci mordy, chęci zwady i zniszczenia jedności Kościoła stojącego w Chrystusie i przeciwstawmy mu się mocni w wierze, aby dać mu odpór, aby on nie przenikał i nie powodował między nami czegoś złego. Musimy wygrać po to jesteśmy. Jezus mówi "zwycięzcy będą tam, gdzie Ja jestem".

A więc widzimy, że musimy się nauczyć jak żyć w tym, świecie, aby się nie skazić. Pierwsze, to na pewno potrzebujemy Ducha Świętego, bo On będzie zawsze w nas i zawsze Jego, najczęściej, cichy i łagodny głos będzie nam mówić o tym: tam nie idź, albo: w to wejdź. Ucz się słuchać głosu Ducha Świętego. Ucz się też komunikować z Kościołem, aby wymieniać się nawzajem doświadczeniami, w jakich jesteśmy, by wspierać się nawzajem i pomagać. Nie znikaj, nie rób się anonimowy, czy anonimowa. Twoje problemy, dopóki nie zginiesz totalnie w świecie ciemności będą przenikać do Kościoła i będą próbować niszczyć Kościół. Twoje problemy będą próbować niszczyć radość Kościoła. Chyba, że odejdiesz do świata, wtedy oddzielony nie masz już wpływu, bo Słowo Boże mówi: jeśli cierpi jeden członek, cierpią i inne członki. Jeśli duchowo ktoś upada, cierpią też i inne członki, chyba że zostanie odcięty ten człowiek, wtedy już członki są uwolnione.

Rozumiecie, kiedy coś zostaje od nas odcięte, co sprawiało nam ból i nie można było tego uleczyć, w pewnym momencie ciało czuje się już wolne. Tak jak Pan odcina z tej latorośli, odcina i już nie ma problemów. Ale dopóki to nie nastąpi, to ciało przeżywa cały czas ból, smutek czy rozterkę i ma doświadczenie z tymi członkami, które odbiegają od Ducha Bożego coraz bardziej w ducha tego świata, w zwady, nastawienia, czy cokolwiek innego.

Musimy uważać i pilnować się nawzajem. To jest bardzo cenne, ponieważ Bóg umiłował nas i chce, abyśmy przez to przeszli i On da nam swój charakter, żebyśmy wygrali. Jego charakter jest doskonale czysty. Pielęgnuj to, bo to jest bardzo ważne tu na ziemi. Bóg nie jest podatny pokuszeniom. To jest prawda. Dopóki On mieszka w pełni w nas, jesteśmy poza sferą pokuszeń. Ale, żeby do tego doszło, musimy nauczyć się cały czas chodzić w społeczności z Nim. Taka to już jest kolej rzeczy, uczenia się w doświadczeniach.

Im bardziej oddzielimy się od zła do Boga, tym trudniej będzie wrogowi złapać nas i zamknąć wobec innych członków Kościoła. Mamy wzrastać i mamy doznawać między sobą tego, co jest nam potrzebne.

Drugi List Piotra, 2 rozdział od 1 do 3 wiersza.

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, Który ich odkupił, sprowadzając na siebie rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści, lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie”.

Wyrok potępienia ma cała ziemia, ona jest przeznaczona na ogień. Ci, którzy należą do ducha, który tutaj działa, oni też są pod tym potępieniem. Zwróćcie uwagę, że diabeł nie tylko jest tam w świecie, ale on chce wniknąć ze światem w Kościół przez nauczycieli, proroków, żeby oni zaczęli głosić światowe kazania takie, że ciało jest w stanie to lepiej zaakceptować i dobrze się w tym nauczaniu znajdzie nie porzucając

grzechu. To już jest diabeł. Jeśli są kazania, które pozwalają ci na grzech, to już jest diabeł, bo diabeł chce, żeby ludzie pozostali w grzechu.

A więc muszą być to Słowa, które chce Jezus Chrystus, aby jak miecz obosieczny przenikały wszystko, gdzie docierają. Przecież nikt nie jest w stanie kogoś zmienić. Człowiek musi przyjąć albo odrzucić. Jedno z dwóch człowiek robi. Jezus głosił, ludzie przyjmowali albo odrzucali, tak samo jest i będzie do końca, ludzie albo przyjmą, albo odrzucą. Cóż może Ten, który kazał spisać to Słowo, kiedy człowiek nie chce tego Słowa. Bóg nie zmusza nikogo, żeby był jego dzieckiem. Chce i daje to, ale po to abyśmy mieli w tym radość, a nie móżół, narzekanie czy cokolwiek innego.

List do Hebrajczyków, 11 rozdział, od 38 wiersza.

„Ci, których świat nie był godny tułali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie aby oni nie osiągnęli celu bez nas”.

A więc co było z tymi Bożymi dziećmi? Jezus mówił "Nie mam gdzie głowy skłonić, pójdź za Mną". Rozumiecie, chodzi o to, żeby nie przyłączyć serca do czegokolwiek. Jeśli masz, używaj tego dla Pana, Pan nie potępia, ale bądź wolny, bądź wolna od tego. Używaj, czyż nie było to twoje, możesz używać to w jakim chcesz wymiarze. Nie ma potępienia, ale bądź wolny w sercu, żeby używać to tak, żeby to cię nie zniszczyło, ale pomogło ci dotrzeć do wieczności. Pilnuj się Boga, raduj się Nim zawsze. Nie łącz serca z niczym, tylko z Chrystusem. Niech Chrystus będzie wszystkim w twoim sercu, niech napełnia twoje serce chwałą Bożej obecności.

Słowo Boże mówi nam w Pierwszym Liście Jana, w 4 rozdziale i 17 wierszu.

"W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest tacy i my jesteśmy na tym świecie".

Mówiliśmy, że całe Ciało to jest wymiar Chrystusa, ale części nie mają całego Chrystusa. Mamy Ducha Chrystusowego, ale służby różne mamy. Chodzi o to, żeby żadna część nie żyła w pożądliwościach tego świata, bo tego w Jezusie nie było. On nie pożądał tego świata i nie uległ duchowi tego świata, który przychodził Go kusić do czegokolwiek. Jeśli tacy jesteśmy jak On, możemy być pewni w dzień sądu, jesteśmy zbawieni, uratowani.

Niech Duch Chrystusowy przepełnia ciebie i mnie nieustannie. Pamiętajmy Boże dzieci, że z chwilą kiedy zostaliśmy urodzeni z wody i z Ducha, to stało się dla nas bardzo ważne, żeby nie wrócić do duchowości tego świata. Pilnuj swoich szat, które dostałeś w dniu chrztu, aby były czyste, niczym nieskalane. Oczyszczajmy się. Widzicie, to przykazanie Boże: kto brudny, niech dalej się brudzi. Bóg rozkazuje: chcesz się brudzić, to brudź się. Bóg daje nakaz: brudź się! Chcesz ginąć - giń! Ale kto czysty - oczyszczaj się! Do czystych Bóg mówi: oczyszczaj się! A więc różne rozkazy biegną. Chcesz ginąć - giń, chcesz się ratować - ratuj się. Daje ci możliwości, mówi Bóg. Nie chcesz moich możliwości, chcesz żyć po swojemu, to giń! Twój temat, twoja sprawa.

Chodzi o to, żebyśmy pamiętali o tym. Nie jesteśmy wyjątkowymi ludźmi, żeby Bóg koło nas biegał, latał, nie wiadomo co robił, a my będziemy się bawić Bogiem i balansować sobie na różnych głupich rzeczach. Pilnuj się Boga, z drżeniem i z bojaźnią sprawuj swoje zbawienie. Bóg nie ma względu na osobę. Podoba mu się każdy, kto się Go boi i trwa w uświęceniu.

Pilnuj się dziecko Boże. Nie pętaj się tam, gdzie ciebie nie potrzeba. Raduj się w Panu, czyń to co wiesz, co Bóg ci dał. Niech twoje życie będzie przepełnione Chrystusem, a wtedy radość, która przewyższa wszelki rozum, napełniać cię będzie i twoja droga będzie prowadzi do wiecznej radości. Wąska droga, po której sprawiedliwi chodzą prowadzi do domu Ojca. Pilnujmy się tego.

Sporo na ten temat jest, bo to jest ważna sprawa i Bogu zależało na tym, żeby Jego dzieci miały świadomość tego, co On nam daje, żeby nas zachować i na co musimy uważać.

Jeszcze List do Hebrajczyków, czytamy w 1 rozdziale od 10 wiersza.

„Oraz: Tyś Panie na początku ugruntował ziemię i niebiosy są dziełem rąk Twoich”.

Bóg to stworzył.

„One przemijają, ale Ty zostajesz. I wszystkie jako szata zestarzeją się i jako płaszcz je zwiniesz, jako odzienie i przemienione zostaną, ale Tyś zawsze Ten sam i nie skończą się lata Twoje”.

Co Bóg stworzył, to do Niego należy. Nowa ziemia i nowe niebo jest dla Bożych dzieci. Tam, gdzie nigdy nie przelano żadnej krwi, gdzie nikt nikogo nie skrzywdził i nie skrzywdzi. Gdzie nie padło żadne kłamstwo, ani żadne oszustwo, ani nikt nikogo nie okradł. Ziemia doskonale święta i czysta jest dla Bożych dzieci, które przejdą tą ziemską pielgrzymkę, jak czytaliśmy wcześniej o tych naszych braciach, którzy żyli przed nami, którzy wolę Ojca uznawali za cenniejszą i Ojczyznę w niebie za cel swojej wędrówki i którzy nie zobaczyli jeszcze tego, do czego zmierzali. Bo my musimy wszyscy razem się złączyć i wtedy Bóg pokaże się wszystkim swoim dzieciom i będziemy widzieć Boga, tak jak Słowo Boże mówi: *„Ci, którzy mają czyste serce Boga oglądać będą”.*

Rozumiemy? Musisz znać swoją szlachetność. Nie strać jej z powodu honoru tego ciała, czy dumy tego ciała, czy czegokolwiek, to jest dalej diabeł. Nie walcz honorowymi środkami. Walcz środkami duchowymi.

Na koniec jeszcze przeczytamy te słowa Apostoła Pawła i na tym zakończymy. Szósty rozdział Listu do Efezjan.

"W końcu bracia moi umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy Jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi, gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich".

Całe te siły ciemności są skupione, żeby ściągnąć cię z tej świętej, wspaniałej drogi, drogi do wieczności, którą jest Chrystus. A ty przeciwstawiasz im się silny w Panu, w Jego sile chwalebnego życia.

Pobożność jest wielkim zyskiem, gdy poprzestaje na małym. Nic na ziemię nie przynieśliśmy i też nic nie wyniesiemy. A więc miejmy to, co jest potrzebne, aby służyć Jezusowi w każdej chwili, żeby mieć swobodę w służbie Jezusowi.

Niech Pan będzie z nami w tej wędrówce, abyśmy byli nie skażeni przez ten świat.

Amen.